

Pracują, jakby sabotowali orzekanie

Janusz Kochanowski, Rzecznik Praw Obywatelskich. Doktor prawa, były prezes fundacji Ius et Lex.

: Jak często ludzie skarżą się na wymiar sprawiedliwości?

Janusz Kochanowski: Do mojego biura trafia przeszło 60 tys. skarg rocznie. Co roku przybywa ich - o 10 - 12 proc. Jeśli chodzi o szeroko pojęty wymiar sprawiedliwości, to takich skarg jest ponad 10 proc. Wzrost liczby skarg na wymiar sprawiedliwości raportują mi też posłowie, którzy czasami kogoś do mnie kierują. Badania opisane przez „Rz” potwierdzają brak zaufania i bardzo negatywną opinię o funkcjonowaniu tego wymiaru, którą podzielam. Dodajmy, że nie jest to wcale najgorszy wynik, bo w 2005 r. aż 61 proc. pytanych wypowiadało się o nim negatywnie, a opinii pozytywnych było prawie dwukrotnie mniej.

Z czego wynikają tak złe oceny?

Przede wszystkim wymiar sprawiedliwości jest zupełnie nieefektywny. Procedowanie odbywa się u nas w taki sposób, jak gdyby nigdy nie miało być doprowadzone do końca. Proszę spojrzeć na sprawę Fritzla w Austrii, która zakończyła się w ciągu czterech dni. U nas toczyłaby się kilka lat.

To u nas jest normą...

Niedawno dowiedzieliśmy się, że sprawa europoła Janusza Lewandowskiego została zakończona po 12 latach. Tyle czasu wisiał nad nim cień, który do końca nigdy nie zostanie usunięty. Z kolei sprawa FOZZ trwała 14 lat i tylko dzięki bardzo energicznemu sędziemu zdołano ją w większości zakończyć. Wymiar sprawiedliwości bardzo często pracuje tak, jak gdyby sabotował orzekanie. Niezawisłość, o którą słusznie walczą sędziowie, jednocześnie służy im do tego, żeby się za nią chronić i nie wykonywać swojej pracy efektywnie. A przecież praca sędziowska to powołanie, sędzia to funkcja nieomal „boska”; nie ma przecież większej władzy niż władza sądenia. Ta władza powinna zobowiązywać do rzetelnej pracy i do etosu tej pracy.

Trzy czwarte osób pytaných w sondażu twierdziło, że wyroki nie są sprawiedliwe.

Są czasami absurdalnie nierozsądne. Niedawno zwolniono szereg osób podejrzanych m.in. o znęcanie się nad rodziną, wobec których należało zastosować tymczasowy areszt. Te osoby dopuściły się później brutalnych morderstw. Wystąpiłem o rozważenie wszczęcia postępowania dyscyplinarnego przeciwko jednemu z sędziów, który powinien przede wszystkim czuć ciężar winy moralnej za to, że coś takiego się zdarzyło. Problemem jest nie tylko kwestia organizowania pracy sądów, ale też fakt, czy wyroki i podejmowane decyzje, np. o uchyleniu aresztu, są sprawiedliwe. Można mieć co do tego poważnie zastrzeżenia. Jasnym punktem na mapie całego wymiaru sprawiedliwości jest sądownictwo administracyjne.

Podziela pan opinie mówiące o skali korupcji w wymiarze sprawiedliwości?

Wskazuje na nią co drugi badany. Nie jestem przekonany, że istnieje taka ordynarna korupcja materialna. Ale myślę, że w wielu przypadkach możemy mieć wątpliwości co do właściwego uczulenia w kwestii bezstronności sędziów, którego brak dochodzi do głosu np. w sprawach wymagających wyłączenia. Twierdzenie, że korupcja jest główną wadą wymiaru sprawiedliwości, jest wyolbrzymione. Bierze się być może z braku szybkiej i skutecznej odpowiedzialności dyscyplinarnej w tych przypadkach, gdy zachodzi tego potrzeba.